

Podsumowanie Konferencji

Pozostaje mi ogromnie trudne zadanie, zadanie podsumowania tak bogatej i wielowątkowej konferencji. Trudne tym bardziej, że znakomici wykładowcy i organizatorzy powiedzieli niemal wszystko co ważne w sprawach GMO. Dlatego też na początek chciałbym pogratulować organizatorom za kolejny ważny krok ku uwolnieniu Polski od dominacji myślących w kategoriach doraźnego zysku, zaś wszystkim wykładowcom za ich skupiającą uwagę i przekonującą prezentacje. Prezentacje, które - mam nadzieję - nie pozostawiają wątpliwości, że sztucznie tworzone międzygatunkowe hybrydy zwane GMO to wielkie i wieloaspektowe ryzyko i zagrożenie dla polskiego rolnictwa, rolników średnio i drobnotowarowych, całego społeczeństwa, a także roślin i zwierząt wykorzystywanych w rolnictwie, i na końcu środowiska i dzikiej przyrody.

Zwracam jednak uwagę, że to o czym mówimy to tylko pewien aspekt dotyczący organizmów genetycznie zmodyfikowanych. Badania i wdrażanie GMO do praktyki trwa od dawna, jednak jak dotąd GMO były traktowane z należyтым respektem w ściśle zamkniętych, kontrolowanych hodowlach z wielokrotnym rygorystycznie przestrzeganiem zabezpieczeniem. Nikt nie dopuszczał wprowadzenia tych organizmów do środowiska i do masowej produkcji żywności. To pomysł ostatnich dziesięcioleci. Pomysł, który słusznie uważamy za chybiony i widzimy w nim znacznie więcej zagrożeń niż wynikających z niego korzyści.

Najpoważniejsze zagrożenie to próba zawłaszczenia przez koncerny biotechnologiczne rynku nasion dzięki opanowaniu ich dystrybucji i ograniczeniu swobodnej wymiany i sprzedaży nasion. Warto zwrócić uwagę, że odbyło się to dwoma drogami. Narzucone prawo, które wymusza zakup materiału siewnego u licencjonowanych dystrybutorów (jak to ma miejsce w USA i Kanadzie) lub wprowadzenie modyfikacji genetycznej terminator w tych krajach, gdzie nie sposób opanować rynku rolnego przy pomocy regulacji prawno-administracyjnych. Wielu z Was podnosiło ten aspekt zagadnienia jako zagrożenie ekonomiczne i społeczne oraz jako nieuczciwą konkurencję dla tradycyjnego rolnictwa i tradycyjnych metod selekcji materiału siewnego. Słusznie sir Juliana Rose mówi "Kto kontroluje nasiona ten kontroluje rynek żywności". To, proszę państwa, kolejny przejaw globalizacji, w jej złym aspekcie, globalizacji niekorzystnej dla rolników i całych społeczeństw.

Jednak obrona przed GMO to nie tylko problem rolników, to być albo nie być przede wszystkim nas - konsumentów. Rolnicy ekologiczni oczekują naszego wsparcia. Jednak wsparcie potrzebne jest też pszczelarzom i ich rojom i hodowanym przez nas owadom pożytecznym - - jak wykazała prof. Jaworska .

Sprawy dla wielu najważniejsze to kwestia zdrowia. Temu zagadnieniu poświęcił swoje wystąpienie dr Hałat. GMO to spojrzenie z punktu widzenia jednego genu: gen enzym białko. To jak dzisiaj wiemy uproszczenie i nierzetelna prawda – geny działają razem a ich działanie jest dodatkowo modyfikowane przez środowisko: onkogeny, alergie, a nawet pestycydy wbudowane w roślinę. Sprawa zasadnicza to problem zwiększenia nacisku alergenów na człowieka. Podobnie jak w modelach ekologicznych dr Hałat pokazał, że nie chodzi o jednostkowe działania lecz zmasowany atak toksyn lub alergenów. W takich warunkach nawet bardzo zdrowy organizm czy też odporny na introdukowane gatunki ekosystem nie jest w stanie się skutecznie obronić.

Kolejny ważny aspekt dotyczący GMO, to problem etyczny. Nieuczciwa propaganda: wmawianie nam, że GMO uchroni nas przed głodem, ukrywanie faktów dotyczących oddziaływania GMO na zdrowie człowieka. Okłamywanie ludzi grozi katastrofą. Ostatnio przeczytałem, że przecież trzeba uważnie czytać umowy i zobowiązania, a ludzie nie czytają. To, że nie czytamy umów nie jest przyczyną globalnego kryzysu ekonomicznego. To kryzys wiary w innego człowieka. Ja ciebie okłamię, że mój kredyt jest dobry, a ty mnie, że twoja

żywność nikomu nie szkodzi. Chciwość i nieprzeparta chęć zysku łamie nie tylko nasz kręgosłup moralny ale i przysłania zdrowy rozsądek.

Brak zaufania kruszy podstawy każdej cywilizacji, też naszej. O tym ciekawie mówił ojciec Jaromi, który odwołał się do schematu wartości opierającego się o tradycję platońską: Bóg – człowiek - przyroda.

W tym miejscu warto przywołać prof. Henryka Skolimowskiego, znakomitego filozofa środowiska, który wskazuje na niebezpieczeństwa redukcjonistycznego sposobu pojmowania świata przez współczesną naukę. W dużym skrócie jego tok rozumowania można przedstawić następująco: wiem więcej - lepiej rozumiem - lepiej zarządzam - przejmuję kontrolę - podporządkowuję sobie świat i innych. To Kartezjański punkt widzenia: duże Ja i mały świat.

Jednak to nie cała nauka. My tutaj reprezentujemy przeciwstawny redukcjonizmowi kierunek holistyczny: wiem więcej - lepiej rozumiem – lepiej współpracuję - staram się dostosować i skuteczniej podtrzymywać życie w każdym jego wymiarze. To spojrzenie pokorne: małe ja i duży świat.

Trzeci aspekt zagadnienia poruszany na konferencji dotyczył wpływu GMO na środowisko. Tutaj zwracam uwagę na konsekwencje przyrodnicze – mieszanie gatunków, powstanie nowych skrajnie odpornych chwastów oraz owadów odpornych na *Bacillus thuringensis* (bakterię, której gen wszczepiono do roślin odpornych na owady). Prof. Szyszko, były minister środowiska wykazał, że uwolnione do środowiska uprawy GMO są poważnym zagrożeniem dla wielu gatunków i siedlisk znajdujących się na liście Natura 2000. To zagrożenie wymaga wprowadzania ocen oddziaływania na środowisko w kwestii zagrożeń obszarów Natura 2000 zgodnie z restryktywnie przestrzeganiem przez Komisję Europejską prawem Unijnym .

Ostatni aspekt zagadnień związanych z GMO to problem co robić i jak się bronić. Otóż - moim zdaniem - należy robić wszystko: od demaskowania kłamstw, poprzez uświadamiania ludziom zagrożeń, działań wymuszających przestrzeganie prawa oraz spotkania, mitingi i wszelkiego rodzaju działania aktywizujące opinię publiczną.

Świadomość ekologiczna naszego społeczeństwa w tym naukowców, rolników i konsumentów jest bardzo niska. Łatwo nas oszukać, łatwo wprowadzić w błąd nawet organizacje stojące na straży naszego bezpieczeństwa żywnościowego (jak przedstawiły nam to rolniczki ekologiczne p. Jaroszevska i Pilarska). Miejmy nadzieję, że nasze działania poruszą społeczeństwo co pozwoli nam na sukces – obronę polskiej wsi przed GMO.

prof. dr hab. Zbigniew Witkowski,
Prywatna Wyższa Szkoła Ochrony Środowiska w Radomiu,
dziekan Wydziału Zamiejscowego w Miechowie,
Zakład Ekologii przy AWF w Krakowie